

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was, abyście powrócili do modlitwy. W tym czasie łaski Bóg pozwolił mi, abym prowadziła was ku świętości i życiu w prostocie, byście w małych rzeczach odkryli Boga Stworzyciela, rozmilowali się w Nim i aby wasze życie było dziękczynieniem Najwyższemu za wszystko, co On wam daje. Kochane dzieci, niech wasze życie w miłości będzie darem dla innych, a Bóg będzie was błogosławił. Wy dawajcie bezinteresowne świadectwo z miłości do Boga. Jestem z wami i oręduję przed moim Synem za wami wszystkimi. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. (25.11.2016)

Rozważanie

Maryja prowadzi nas ku świętości i życiu w prostocie, byśmy w małych rzeczach, odkryli Boga Stworzyciela. Przeżywaliśmy Rok Miłosierdzia oraz Akt przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Toteż spróbujmy zobaczyć orędzie Królowej Pokoju w życiu świętych, które miały głęboką więź z Maryją i były pod Jej szczególną opieką - w życiu św. Faustyny i sł. Bożej Rozalii Celakówny. Jak to było u Rozalii? *Często zastanawiałam się nad tym co mam czynić aby zostać świętą. Do rozwiązania tego problemu znajdowałam tylko jeden sposób: miłość. Tak, miłość! Kochać Pana Jezusa do szaleństwa, do zupełnego zapomnienia siebie; spalić się na ołtarzu jako ofiara miłości. (...) Gdy miałam trudne sprawy do zrozumienia, szłam przed Najświętszy Sakrament. Pan Jezus wszystko wyjaśniał mej duszy. U stóp ołtarzy uczył mnie Pan Jezus tajemnic Swej miłości. Z Najświętszej Eucharystii słyszałam te ciche wezwania, które Jezus mówił do mej duszy. Tu zalewał moje serce potokami szczęścia bezgranicznego, nie dającego się opisać, ani wysławić* (Różaniec z Rozalią Celakówną s.33).

Uczymy się **świętości i prostoty życia** w Różańcu, czytając Ewangelię, dążąc do świętości i rozważając orędzia. Także na pielgrzymce w Medugorju mamy możliwość dotknięcia prostoty życia. Widzimy, że tyle rzeczy w domu jest niepotrzebnych, że wikłamy się w wiele spraw nieistotnych, które nas nakręcają i absorbują. W Medugorju doświadczamy tego, że naprawdę można się modlić. Gdy nasze głowy i serca są skomplikowane, wtedy i życie staje się skomplikowane. Dawniej - wierność małżeńska była oczywista aż do śmierci. Teraz idą do ślubu już z podziałem majątku i myślą, że jak coś..., to się rozejdą. Znajoma pani podzieliła się kiedyś ze mną pewną rozterkę. Na wywiadówce w szkole wysłuchiwała prelekcji o wychowaniu. Dowiedziała się, że całe jej dotychczasowe wychowywanie dzieci było złe i nienowoczesne. Ponieważ znałem ją i jej dzieci, mogłem bez cienia wątpliwości ją uspokoić. Gdyby wszystkie matki tak wychowywały swoje dzieci jak ta mądra i szlachetna kobieta - świat byłby dobry, prosty i szczęśliwy. Tymczasem im więcej ateizmu, relatywizmu i fundamentalizmu laickiego tym więcej komplikacji, osamotnienia i grzechu. Tak jak świętość i życie w prostocie idą w parze, tak też grzech i życie skomplikowane są nierozzerwalnie ze sobą złączone.

Królowa Pokoju w ostatnim orędziu mówi nam: **byście w małych rzeczach odkryli Boga Stworzyciela, rozmilowali się w Nim.** Jak To było u św. Faustyny? *Chociaż uczynki nasze są drobne i proste, same z siebie, to wskutek miłości stają się wielkie i potężne przed Bogiem - wskutek miłości* (Dz. 889). *Nie tracę czasu na żadne marzenia, biorę każdą chwilę pojedynczo, bo ta jest w mocy mojej; przeszłość do mnie nie należy, przyszłość nie moja, czas obecny wykorzystać staram się całą duszą* (Dz. 351). *Pragnę żyć chwilą obecną, żyć - jakoby*

ten dzień był ostatni w życiu: starannie wykorzystać każdą chwilę na większą chwałę Bożą, wyciągać dla siebie każdą okoliczność tak, aby dusza odnosiła pożytek. Na wszystko patrzeć z tego punktu widzenia, że bez woli Bożej nic się nie dzieje (Dz.1183).

Aby wasze życie było dziękczynieniem Najwyższemu za wszystko, co On wam daje. Jak dziękowały św. Faustyna i Rozalia? *W Tobie Panie, wszystko dobre jest, co daje ojcowskie Twe serce; nie przenoszę pociech nad gorycze, ani goryczy nad pociechy, ale za wszystko dziękuję Ci, Jezu (Dz.434). Bądź błogosławiony, o Boże, za wszystko co mi zsyłasz. Bez woli Twojej nic się nie dzieje pod słońcem (Dz. 1208). O, jak bardzo dobry jest Pan Jezus, że mnie, najniegodniejszej, dał tę wielką łaskę, że mogę pracować w takim środowisku. Nigdy niczym sobie nie zasłużyłam na to. Jaka to piękna praca, bez uznania i wdzięczności, pełna wzgardy i poniżenia (a był to oddział chorób wenerycznych). (Różaniec z Rozalią Celakówną s.50).*

Niech wasze życie w miłości będzie darem dla innych, a Bóg będzie was błogosławił. Pewnego razu św. Faustynę zbudziła wielka burza, szalał wicher i biły pioruny a wtedy w niej pojawia się troska, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody. Zaczęła się modlić. Wtedy Pan Jezus jej powiedział: odmów tę Koronkę, której cię nauczyłem a burza ustanie. Nawet jej nie skończyła, a burza ustała. W naszym życiu też pojawiają się burze, w nas samych, w rodzinie, w Ojczyźnie. Wtedy módlmy się z miłością. Także podczas oglądanych wiadomości. Innym razem s. Faustyna napisała o wielkim upale, trudnym do wytrzymania. Kiedy patrzyła na rośliny spragnione deszczu litość ją ogarnęła i postanowiła odmawiać Koronkę tak długo, aż Bóg spuści deszcz. I tak się stało. Ale zanim spadł deszcz modliła się Koronką bez przerwy trzy godziny. I nas też niech ogarnia litość, gdy widzimy wielki upał pokus, grzechu, lęków, udręczeń. Módlmy się tak długo, aż Bóg spuści deszcz łaski, pociechy, uzdrowień i przemiany. Próbujmy ją też naśladować: *Starać się będę, aby innym zawsze nieść pomoc, pociechę i wszelką ulgę. Mam zawsze otwarte serce na cierpienia innych i nie zamknę serca swego na cierpienia innych (...) Każdy ma miejsce w sercu moim, a ja mam za to w Sercu Jezusa (Dz. 871).*

Wy dawajcie bezinteresowne świadectwo z miłości do Boga. Bardzo wymowne świadectwo miłości daje Rozalia: *Pan Bóg ma widocznie jakieś zamiary w tym, że mam osobliwe szczęście do umierających. Prawie wszyscy ciężko chorzy znajdujący się na naszym oddziale przy mnie umierają, i to przeważnie w nocy na moim dyżurze - Wola Boża. Oby ci wszyscy poszli do nieba, o co się modlę przy Konających. Chcę być z miłości ku Panu Jezusowi pielęgniarzką nie tylko ciała, ale przede wszystkim duszy. Proszę Pana Jezusa, aby ani jedna dusza nie poszła do wieczności nie pojednana z Bogiem i na tego rodzaju rzecz bardzo uważam, bym na swym sumieniu nie miała niczyjej duszy (Różaniec z Rozalią Celakówną s.58).* I my dołożmy starań, aby nikt z naszej rodziny i znajomych nie odszedł do wieczności bez pojednania z Bogiem.

Abyście powrócili do modlitwy. *W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić musi się dusza grzeszna,*

pogrążona w grzechach aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę (Dz.146).

*Powiedział mi Pan: utrata każdej duszy pogrąża mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza mi jest modlitwa - to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz córko moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana (Dz.1397). Toteż módlmy się z radością: Święta Maryjo, Matko Boża módl się **za nami** grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen*

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.